



Z Ewangelii św. Łukasza

W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: „Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła”. A Pan jej odpowiedział: „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”. †

Łk 10, 38-42

Ewangelia gościnności

Pismo Święte jest naszym przewodnikiem. Jest ono żywe i skuteczne. Jest żywe, bo zawsze aktualne. Aktualne było dwa tysiące lat temu, aktualne pozostaje i dziś, gdy Chrystus przemawia do nas w Liturgii. Słowo jest skuteczne, ale na tyle, na ile każdy z nas otworzy się na nie i zechce je przyjąć otwartym sercem. Liturgia Słowa wzywa nas do gościnności. W I czytaniu usłyszeliśmy jak to Abraham ugościł tajemniczych wędrowców, nie przypuszczając, że daje gościnę samemu Bogu. To przyjęcie stanie się dla niego źródłem największego błogosławieństwa: otrzyma upragnionego syna. Dzięki ewangelicznej Marcie cecha gościnności na stałe wpisała się do cnót uczniów Chrystusa.

Gościnność jest nie tylko przesłaniem Ewangelicznym, ale ogólnoludzkim. W świecie starożytnych Greków złamanie „świętego prawa gościnności” pociągało za sobą poważne konsekwencje, z karą Boską włącznie. Ta zasada znajduje swe uzasadnienie w prawie naturalnym: sam Bóg, stwarzając świat, udzielił w nim gościny rodzajowi ludzkiemu. I On sam – w swoim Synu Jezusie Chrystusie – stał się gościem w ludzkim świecie. Roztropnie udzielana gościnność winna stać się cnotą każdego człowieka, a zwłaszcza chrześcijanina. Otwierając się na drugiego, sami możemy doświadczyć nieoczekiwanych darów.